

ELŻBIETA FLIS Uniwersytet Warszawski

## „DIARIUSZ” ABRAHAMA ROŻNIATOWSKIEGO W ŚWIECIE NOWYCH BADAŃ

### Autor i dzieło

Nie będzie wiele przesady w stwierdzeniu, że historia diariusza Abrahama Rożniatowskiego była równie burzliwa, co losy samego autora. Pisarz urodził się w niezamożnej rodzinie szlacheckiej. Nauki pobierał w Akademii Wileńskiej, a po ich ukończeniu trafił na dwór wojewody sandomierskiego Jerzego Mniszcha. Następnie – wraz z nim i jego córką – znalazł się w samym centrum wydarzeń znanych w historii pod nazwą dymitriad. Ich przebieg utrwalił w dzienniku, w którym przedstawił m.in. trasę orszaku polskiego do Moskwy, koronację na carową poślubionej Dymitrowi Samozwańcowi I wojewodzianki, „krwawe gody” oraz późniejsze internowanie grupy ocalałych Polaków w Jarosławiu i Wołogdzie. Oswobodzony ostatecznie z niewoli, Rożniatowski nie zatrzymał się na dłużej w ojczyźnie, ale wyruszył aż do Rzymu – z listem od Maryny Mniszchówny do papieża Pawła V. Po powrocie osiadł w Kalwarii Zebrzydowskiej, gdzie oddał się pisarstwu religijnemu, po kilku zaś latach wstąpił do zakonu bernardynów (w 1618 r.), przyjął święcenia kapłańskie i w murach klasztornych spędził resztę swojego życia, które zakończyło się w 1665 roku<sup>1</sup>.

Podobnie jak Rożniatowski po świecie, początkowo „tułał się” w obiegu rękopiśmiennym jego diariusz. Pierwsi upublicznili zabytek Rosjanie: w 1834 r. Nikołaj Ustriałow (w tłumaczeniu na rosyjski), a w 1842 r. Aleksandr Turgieniew (po polsku)<sup>2</sup>. W ich wydaniach, opartych na jednym i tym samym przekazie, brakowało znacznej części zakończenia<sup>3</sup>. Luka ta została częściowo uzupełniona w r. 1876

<sup>1</sup> Świadectwem zaangażowania A. Rożniatowskiego w krzewienie wiary jest jego popularna książka dla pątników *Pamiętka krwawej ofiary Pana Zbawiciela Naszego Jezusa Chrystusa* (Wyd. J. S. Gruchała. Warszawa 2003. BPS 27). Więcej informacji o życiu i działalności pisarza zob. D. Synowiec, *Rożniatowski Abraham*. Hasło w: *Polski słownik biograficzny*. T. 32. Wrocław 1989–1991, s. 455–456.

<sup>2</sup> *Dziennik Maryny Mniszek i postów polskich*. W: *Skazaniia sownriemennikow o Dimitrii Samozwance*. Cz. 4. Sanktpietierburg 1834 (pier. N. Ustriałow). – *Rzeczy polskich w Moskwie za Dymitra opisane przez jednego tam obecnego. Roku MDCV do roku MDCIX*. W zb.: *Historica Russiae monumenta ex antiquis exterarum gentium archivis et bibliothecis*. Deprompta ab A. J. Turgenewio. T. 2. Petropolis 1842.

<sup>3</sup> Przekaz, który był podstawą publikacji N. Ustriałowa i A. Turgieniewa, pozostaje dziś zaginiony, lecz niewykluczone, że zachował się w archiwach rosyjskich (zob. przypis 15).

przez Józefa Szujskiego, który dysponował innym, pełniejszym odpisem dzieła i nieznanymi badaczom rosyjskim fragment wydrukował w formie dodatku do swojego szkicu historycznego *Maryna Mniszchówna i obaj Samozwańce*<sup>4</sup>. Żadna z owych trzech publikacji nie zawierała nazwiska autora, utwór funkcjonował więc jako anonimowy. Zmieniło się to na początku XX wieku.

### Diariusze „Dyamentowskiego” i „Stadnickiego”

W roku 1901 ukazało się wydanie diariusza przygotowane przez Aleksandra Hirschberga<sup>5</sup>. Dzięki temu, że badacz oparł się na kilku kopiach, interesujące nas dzieło zostało w końcu ogłoszone drukiem w całości, choć trudno uznać tę edycję za krytyczną. Historyk jako pierwszy podał na karcie tytułowej nazwisko autora, wskazawszy Wacława Dyamentowskiego, podstolego różańskiego. Według Hirschberga słuszności tej atrybucji miały dowodzić adnotacja w jednej z kopii: „Przepisał Wojciech Dobiecki [...] z manuskryptu starego, oryginalnego, pisanego od Dyamentowskiego, który był tej rewolucji [tj. dymitriad] przytomnym” (Czart 1654 159), oraz wzmianka w herbarzu Stanisława Duńczewskiego: „tego [tj. Dyamentowskiego] jest manuskrypt *in 4<sup>to</sup> maiori* pod tytułem: *Gody moskiewskie [...] per modum diariuszu ab an. 1603 ad an. 1610 succincte* opisujący”<sup>6</sup>. Problem autorstwa został więc rozwiązany. Jak się jednak okazało – nie na długo.

Już bowiem w 1908 r. wyszła drukiem praca Wojciecha Kętrzyńskiego *Diariusze Wacława Dyamentowskiego i Marcina Stadnickiego o wyprawie cara Dymitra*, w której to publikacji badacz zakwestionował atrybucję Hirschberga. Na wstępie swojego artykułu umieścił wszak spostrzeżenie, że istotna część tekstu ogłoszonego w r. 1901 jest tożsama z fragmentami utworu uważanego dotychczas za diariusz Stadnickiego<sup>7</sup>. Zbieżność obu dzieł według Kętrzyńskiego uwidacznia się w zapisie pod datą 31 VII 1605 (dzień koronacji Dymitra), następnie zaś obejmuje okres od listo-

<sup>4</sup> J. Szujski, *Maryna Mniszchówna i obaj Samozwańce*. W: *Roztrząsania i opowiadania historyczne (pisane w latach 1866–1870)*. Kraków 1876, s. 97–117.

<sup>5</sup> *Diariusz Wacława Dyamentowskiego (1605–1609)*. W: *Polska a Moskwa w pierwszej połowie wieku XVII. Zbiór materiałów do historii stosunków polsko-rosyjskich za Zygmunta III*. Wyd. A. Hirschberg. Lwów 1901. Dalej do pozycji tej odsyłam skrótami H. Stosuję też w artykule inne skrótów: Czart 1369 = *Historia Dymitra III cara moskiewskiego i Maryny Mniszchówny, wojewodzanki sandomirskiej, carowej moskiewskiej [...] / Historia moskiewska*. Bibl. Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 1369. – Czart 1654 = *Gody moskiewskie albo Proces powożenia Dymitra Iwanowicza, terażniejszego cara, monarchy moskiewskiego*. Bibl. Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 1654. – K = W. Kętrzyński: *Diariusze Wacława Dyamentowskiego i Marcina Stadnickiego o wyprawie cara Dymitra*. „Przegląd Historyczny” 1908 (t. 7), nr 3. Liczby po skrócie wskazują stronicę, wyjątek od tej reguły stanowią Czart 1369 i Czart 1654, gdzie pierwsze cztery cyfry to numery sygnatur. Skrótów z tych dwu manuskryptów uzgodniono ze skrótami, których używa w swojej pracy na oznaczenie owych rękopisów Kętrzyński. Równolegle stosuję do nich inne skrótów (zob. przypis 7), co wynika z potrzeb niniejszego artykułu. Ze względu na jego specyfikę edytorską zachowano w cytatach z rękopisów oryginalną pisownię i gramatykę.

<sup>6</sup> S. Duńczewski, *Herbarz wielu domów Korony Polskiej i W. X. Litewskiego [...]*. T. 1. Zamoscia 1757, s. 476.

<sup>7</sup> Kętrzyński (K 267) powoływał się na rękopis, który znajdował się „w Rusku, w bibliotece śp. Zygmunta Czarneckiego w Księstwie Poznańskim”. Manuskrypt ten zaginął, jednak dysponujemy zarówno jego antygrafem (do niego się odwołuje), jak i kopia, sporządzona przez samego ba-

pada 1605 do początku września 1606 – a zatem od przyjazdu do Krakowa poselstwa carskiego z prośbą o rękę Mniszchówny aż po dotarcie ocalałych Polaków na miejsce zesłania w Jarosławiu. Po dacie 4 IX „Stadnicki” zrezygnował z formy diariuszowej na rzecz ciągłej narracji bez oznaczeń dziennych, wciąż jednak pisał o niektórych wydarzeniach, m.in. o przybyciu do Jarosławia bojarzyna wydelegowanego przez cara czy o odebraniu przez jeńców listu od posłów polskich, zapowiadającego rychłe oswobodzenie z niewoli – tak jak „Dyamentowski”<sup>8</sup>.

Diariusze „Dyamentowskiego” i „Stadnickiego” ostatecznie okazały się zatem różnymi redakcjami tego samego zabytku<sup>9</sup>. Skoro tak, to przynajmniej jedna z wymienionych atrybucji musiała być nieprawidłowa. Co więcej, Kętrzyńskiemu udało się przekonująco obalić każdą z nich. Badacz zauważył bowiem, że autor diariusza pisze o sobie jako o słudze wojewody i człowieku młodym:

I tak tylko z sługami i z komornikami, a z drobną czeladzią został pan wojewoda w swym dworze. Byliśmy jednak gotowi się bronić [...]; zostało nas wszystkich *in genere* n<sup>o</sup> 162 dobrych molojców. [H 53, 133]

Natomiast Dyamentowski – wyjaśniał Kętrzyński:

umarł w r[oku] 1612, mając lat 80; w roku 1606 miał zatem lat 74; będąc zaś podstolim różańskim i na Skokowach dziedzicem, czyż mógł być r[oku] 1606 sługą [p]ana wojewody Mniszcha i dowodzić chorągwią w wyprawie do Moskwy? Mojem zdaniem ani wiek, ani stanowisko obywatelskie nie pozwoliło 74-letniemu starcowi być sługą [p]ana wojewody; gdyby miał udział w wyprawie, mógłby to uczynić tylko jako przyjaciel rodziny, a w takim razie wiedzilibyśmy o nim, skoro ich nazwiska podaje diariusz, o [p]anuj Dyamentowskim zaś milczą źródła. [K 273]

Podobnie Stadnicki: „był wielkim panem, ochmistrem carowej i krewnym Mniszchów” (K 273). Jego autorstwo dodatkowo wyklucza krótka wzmianka z opi-

dacza – zob. pozycje (dalej skrót: P) P 5 i P 6 w spisie manuskryptów w rozdziale *Przekazy zachowane i „niezachowane”* w niniejszym artykule.

<sup>8</sup> Kętrzyński (K 269–270) sporządził szczegółowy katalog tych podobieństw: „Ustalwszy daty według diariusza, wydanego przez Hirschberga, widzimy, że [notatki w dzienniku »Stadnickiego«] następują jedna po drugiej w takim porządku od dnia 4 września począwszy, a więc naprzód: 28 paźd[ziernika], 16 list[opada], 11 list[opada], 29 list[opada] r[oku] 1606, dalej 12 stycz[nia] 1607, 11 mar[ca], 14 mar[ca], 13 stycz[nia], 4 lut[ego], 21 lut[ego], 23 lut[ego], 17 marca, poczem w rękopisie zapisano »koniec diariuszu«. Pomimo to, w tak zwanej »drugiej części *Historyi*« [...] następują wiadomości mieszczące się w wydaniu Hirschberga pod datą 19 września r[oku] 1608, 9 grudnia 1607, 7 lutego 1608, 9 lutego, 25 lutego, 31 stycznia 1608 r[oku] i 22 listopada 1608”.

<sup>9</sup> W tym miejscu pojawia się konieczność pewnego doprecyzowania. Określenie „diariusz Stadnickiego” w stanie badań stosowane jest z reguły do całości tekstu zawartego w rękopisach P 5–9 (zob. *Istoria Dmitriia caria Moskowskago i Mariny Mniszek. Dniewnik Martina Stadnickago*. Cz. 1. „Ruskiej Archiw” 1906, z. 5. – Rożniatowski Abraham (XVI–XVII). Hasło w: *Nowy Korbut*. T. 3: *Piśmiennictwo staropolskie*. Oprac. zespół pod kier. R. Pollaka. Warszawa 1965, s. 185), a zatem do przedstawiającego nie tylko wydarzenia już tu wspomniane, lecz i całą dalszą historię dymitriad, ze śmiercią Samozwańca II i Mniszchówny oraz objęciem tronu carskiego przez Michała Romanowa włącznie. Kętrzyński z kolei używa tego określenia jedynie w odniesieniu do części *stricte* diariuszowej przekazów P 5–9, w rękopisie Czart 1369 rozpoczynającej się tytułem na s. 16 (*Diariusz legacy od Dymitra cara moskiewskiego [...]*) i kontynuowanej do s. 175 (cały manuskrypt liczy 350 stron), gdzie zaznaczono: „Koniec diariuszu”, a także w stosunku do kilku fragmentów w następnym rozdziale opatrzonym nagłówkiem *Druga część historyi* (Czart 1369 176), których treść pokrywa się z tekstem edycji Hirschberga.

su pogromu moskiewskiego: „Na panów Stadnickich rzucili się, ale tam nic nie wskórali” (H 58). Kętrzyński skonkludował, że adnotacje, które stały się powodem błędnych atrybucji, wskazywały w obu przypadkach na właściciela woluminu, a nie na autora dzieła utrwalonego w manuskrypcie.

### Ostateczna atrybucja

Porównawszy tekst edycji Hirschberga ze źródłami rękopiśmiennymi, badacz doszedł do wniosku, że wydawca nie uwzględnił bardzo istotnego wariantu wpisu uczynionego w diariuszu pod datą 22 IV 1606<sup>10</sup>:

Wydanie Hirschberga, H 27	Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, rkps 196 <sup>11</sup> , s. 114	Bibl. Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 1369, s. 53
Dwakroć nas tam ogień straszyl: pierwszy raz zapaliła się kuchnia carowej, drugi raz w gospodzie pana Abrahama Roźniatowskiego <sup>12</sup> zapalił pacholik jego kilka funtów prochu, oczy i twarz sobie wypalił, a co śnać pierwsze złe omen było dalszego nieszczęścia jego, bo potem w Moskwie zginął, a nas Pan Bóg strzegł.	Dwakroć nas tam ogień straszyl. Pierwszy raz zapaliła się kuchnia carowej. Drugi raz w gospodzie p[ana] Abrahama Roźniatowskiego zapalił pacholik jego kilka funtów prochu, oczy i twarz sobie wypalił. A to śnać pierwsze złe omen było dalszego nieszczęścia jego, bo potym zginął w Moskwie, a nas P[an] Bóg strzegł.	Dwakroć nas tam ogniem strwożono: pierwszy raz zapaliła się kuchnia carowej, drugi raz w mojej gospodzie zapalił mój pacholek prochu kilka funtów, oczy i twarz sobie wypalił. A to śnać pierwsze złe omen było przyszłego nieszczęścia jego, bo potym w Moskwie zginął.

Różnicę tę Kętrzyński skomentował następująco:

w jednym z [...] egzemplarzy ktoś znający się na rzeczy dodał objaśnienie marginesowe, że to gospoda p[ana] Abrahama Roźniatowskiego, a kopista późniejszy wciągnął to do tekstu i zmienił „mój pacholek” na „pacholik jego”. [K 274]

Wskazówka ta pozwoliła uznać Roźniatowskiego za faktycznego autora diariusza. A glosator istotnie „znał się na rzeczy”, co potwierdzają także wyraźne paralele między opisami pogromu moskiewskiego w diariuszu oraz w wierszowanej *Pobudce na poparcie wojny moskiewskiej* Roźniatowskiego – utworze o niebudzącym wątpliwości autorstwie – zauważone przez Romana Krzywego, wydawcę tej ostatniej<sup>13</sup>.

<sup>10</sup> Hirschberg ów wpis w diariuszu chyba jednak zauważył, jak stwierdził bowiem Kętrzyński (K 274): „miejsce [...] było mu [tj. Hirschbergowi] znane, bo w Turgeniewie sam podkreślił je ołówkiem niebieskim”.

<sup>11</sup> Rękopis ten jako jedyny z dostępnych mi dziewięciu przekazów (zob. P 1–9) zawiera lekcję z nazwiskiem, a nie z zaimkiem. Informacja z pracy Kętrzyńskiego (K 274), jakoby nazwisko Roźniatowskiego padało również w rękopisie Czart 1654 jest błędna (por. Czart 1654 51).

<sup>12</sup> Wszystkie podkreślenia w tabeli – E. F.

<sup>13</sup> Zob. A. Roźniatowski, *Pobudka na poparcie wojny moskiewskiej [...]*. W: *Utworki okolicznościowe*. Oprac. R. Krzywego. Warszawa 2012, s. 61, przypis do w. 47–48; s. 62, przypisy do w. 53–54 i w. 63; s. 63, przypis do w. 74–80.

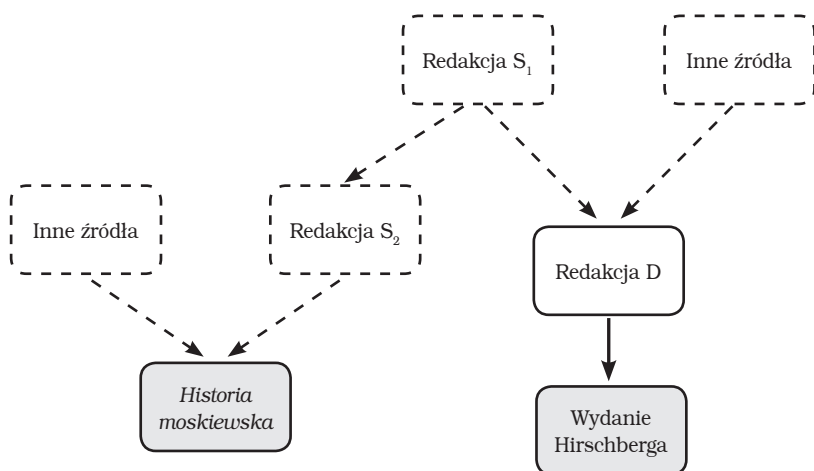
### Historia tekstu wedle Kętrzyńskiego

Sam proces powstawania diariusza Roźniatowskiego wyglądał według Kętrzyńskiego następująco: szlachcic prowadził notatki na bieżąco do czasu przybycia na miejsce zesłania; pojawiające się dalej luki w dziennych zapiskach badacz wyjaśnił tak:

Przyuszczam, że po przyjeździe do Jarosławia kajet lub kalendarz planu] Roźniatowskiego był w całości zapisany, co uniemożliwiło mu systematyczne prowadzenie diariusza; nowiny i zdarzenia ciekawsze umieścił on potem na marginesach, lub okładce, aż do 17 marca r[oku] 1607; potem nastąpiła przerwa, spowodowana, zdaje się, brakiem papieru; parę miesięcy później znów posiadał jakieś arkusze, i na nich wypisał niektóre zdarzenia, sięgające do 22 listopada r[oku] 1608, oraz swój poemat o śmierci Bernardyna Gaściorka, czyli Anserina<sup>14</sup>. [K 270]

Zdaniem uczonego, tekst w tej postaci (dalej: redakcja S<sub>1</sub>) autor miał po powrocie z niewoli skompilować z innymi dostępnymi mu relacjami, tworząc całość (dalej: redakcja D), uznaną później przez Hirschberga za dzieło jednego autora – Dyamentowskiego.

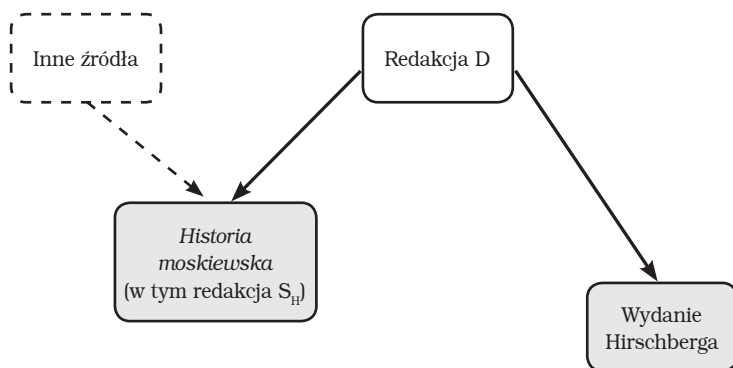
Na tym Roźniatowski nie poprzestał, ale według Kętrzyńskiego potem jeszcze raz wrócił do swojego własnego diariusza (redakcja S<sub>1</sub>) i uzupełnił go m.in. dokładnym opisem krakowskiego ślubu *per procura* cara Dymitra i Mniszchówny czy dygresjami dotyczącymi dalszego przebiegu niektórych wydarzeń, w rodzaju: „otóż ten Bazyli Szujski zawiązał się na zgon Dymitra, aby sam opanował tron, nigdy nie myśląc, że i on sromotnie spadnie z tronu, w niewolę polską pójdzie i w Polsce więzieniem umrze” (Czart 1369 124–125); „poszanowanie odebrawszy, wyszli panowie posłowie, długo potem w areszcie pod strażą trzymani, przez dwa lata prawie w Moskwie bawili” (Czart 1369 165). Zaktualizowany w ten sposób tekst (dalej: redakcja S<sub>2</sub>) miał zostać wykorzystany przez autora *Historii moskiewskiej*, który „wcielił go dosłownie, nawet z kartą tytułową, do swego dzieła, jako osobny diariusz; oddzielne kartki zaś z niektórymi dalszemi notatkami przyłączył do swej własnej pracy” (K 271; podkreśl. E. F.).



Rycina 1

<sup>14</sup> A. Roźniatowski, *Lament nad grobem zmarłego ojca Benedykta Anserina [...]*. W: jw.

Dlaczego jednak Rożniatowski uzupełniał krótszą, okrojoną wersję dziennika, a nie stworzoną później, kompletniejszą kompilację (redakcja D)? Odpowiedź Kętrzyńskiego brzmi: „inne rzeczy opuszczano przy redagowaniu diariusza, t[ak] z[wanego] Dyamentowskiego, ze względu może na wojewodę Mniszcha lub z przyczyn dla nas niewyjaśnionych” (K 271; podkreśl. E. F.). Takiego twierdzenia, rzecz jasna, nie sposób ani udowodnić, ani obalić – można jednak zaproponować alternatywne, dużo prostsze wyjaśnienie: było odwrotnie, niż założył Kętrzyński. Jako pierwsza powstała mianowicie redakcja D i to ona jest właściwym diariuszem Rożniatowskiego, pisanym „na gorąco” od jesieni 1605, przez cały pobyt w niewoli (w której więźniowi brakowało wielu rzeczy, ale najwyraźniej nie papieru), aż do powrotu w granice Rzeczypospolitej pod koniec stycznia 1609. Następnie pasussy tego dzieła wykorzystano w *Historii moskiewskiej*. Tak powstała redakcja S<sub>H</sub> fragmentu diariusza Rożniatowskiego, później uznana za pochodzącą z dziennika Stadnickiego. Została ona stworzona przez anonimowego autora *Historii* i od początku pozostawała jej integralną częścią.



Rycina 2

Taka chronologia wydaje się o wiele bardziej prawdopodobna z kilku względów, o których piszę w następnym rozdziale.

### Przekazy zachowane i „niezachowane”

Pierwszy argument przeciwko propozycji Kętrzyńskiego ma charakter materialny. W trakcie prac nad przygotowywanym przeze mnie wydaniem krytycznym relacji Rożniatowskiego udało się zgromadzić cztery kopie diariusza „Dyamentowskiego” (P 1–4)<sup>15</sup> oraz pięć – diariusza „Stadnickiego” (P 5–9):

<sup>15</sup> Kolejne przekazy tego diariusza mogą znajdować się w zbiorach ukraińskich i rosyjskich, obecnie niedostępnych. Hirschberg (H 5–6) podawał informacje o kopii sporządzonej przez S. Przyłęckiego – „z nieznanego nam bliżej manuskryptu, w której [to kopii] jednak [...] brak końca, jako też kilku dłuższych ustępów” – skatalogowanej w zbiorze rękopisów Bibl. Ossolińskich pod numerem 2414. Również zarchiwizowane tam manuskrypty 845 i 2024, opatrzone tytułem *Prawdziwe opisanie powodzenia Dymitra Iwanowicza, teraźniejszego cara i monarchy moskiewskiego, z manuskryptu słowo w słowo pana Stanisława Niemojowskiego, podstolego koronnego, asystenta i pacy-*



P 1 = *Proces powodzenia Dymitra Iwanowicza, cara i monarchy moskiewskiego*. Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, rkps 196, k. 104–174;

P 2 = *Rzeczy polskich w Moskwie za Dymitra opisane przez jednego tam obecnego, roku 1605 do 1609*. Lwowska Narodowa Naukowa Bibl. Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, rkps 161;

P 3 = *Gody moskiewskie albo Proces powodzenia Dymitra Iwanowicza, terażniejszego cara, monarchy moskiewskiego*. Bibl. Książąt Czartoryskich w Krakowie, rkps 1654, s. 39–159;

P 4 = *Dziennik o Dymitrze Iwanowiczu*. Jw., rkps 1633;

P 5 = *Historia Dymitra III cara moskiewskiego i Maryny Mniszkównej, wojewodzianki sendomirskiej, carowej moskiewskiej [...] / Historia moskiewska*. Jw., rkps 1369;

P 6 = *Historia Dymitra 3-go, cara moskiewskiego i Maryny Mniszkówny, wojewodzianki sendomirskiej, carowej moskiewskiej [...]*. Bibl. Ossolineum we Wrocławiu, rkps 6235/II (odpis ten został sporządzony przez Kętrzyńskiego z zaginionego dziś egzemplarza biblioteki w Rusku, który z kolei był kopią przekazu wymienionego w P 5<sup>16</sup>);

P 7 = *Diariusz legacyi od Dymitra, cara moskiewskiego, o przyjaźń JMC panny Mniszkównej, wojewodzianki sendomirskiej konkurującego, [...] konotowany od tych osób, którzy na te wszystkie transakcje patrzyli i na stolicy natenczas byli, a z oryginalnego manuskryptu JMCi Pana Marcina Stadnickiego wyjęty i przepisany*. Bibl. Śląska w Katowicach, rkps R 178 III (od tego przekazu pochodzą kopie P 8 i P 9);

P 8 = *Diariusz legacyi od Dymitra, cara moskiewskiego, starającego się o rękę Maryny Mniszkównej. Z rękopismu Marcina Stadnickiego*. Lwowska Narodowa Naukowa Bibl. Ukrainy im. Wasyla Stefanyka, rkps 834;

P 9 = *Diariusz legacyjej od Dymitra, cara moskiewskiego i o przyjaźń JMC panny Mniszkowej, wojewodzianki sendomirskiej konkurującego, [...] a z oryginalnego manuskryptu JMCi Pana Marcina Stadnickiego wyjęty i przepisany*. Bibl. Kórnicka, rkps BK 314.

Brak natomiast jakichkolwiek śladów istnienia – obecnie lub w przeszłości – osobnych przekazów redakcji pierwotnych diariusza: S<sub>1</sub> oraz S<sub>2</sub>, które postulował Kętrzyński.

W tym miejscu warto również podkreślić, że tekst „wyjęty i przepisany” z manuskryptu Stadnickiego w każdej z zachowanych kopii uzupełniono uwaga: „Ko-

---

<sup>16</sup> jenta w r. 1606, miały według Hirschberga być odpisami dziennika. Ponadto badacz przypuszczał, że diariusz „Dyamentowskiego” zawiera w sobie zabytki przechowywane „w Archiwum Ministerstwa spraw zagranicznych w Moskwie (w zbiorze rękopisów ks[ięcia] Obolenskiego [...])” oraz „w Bibliotece hr[abięgo] Chreptowicza w Szczorsach” (H 9). Również w Rosji znajduje się najprawdopodobniej tzw. rękopis Albertrandiego, który był podstawą tłumaczenia Ustriałowa i wydania Turgieniewa. Świadczą o tym tytuły obu przekazów – Kętrzyński (K 267) odnotował, że ten w egzemplarzu ruskowskim brzmiał: *Historia Dymitra III-go, cara moskiewskiego i Maryny Mniszkówny, wojewodzianki sandomierskiej, carowej moskiewskiej, wielce ciekawa i z manuskryptu in 4<sup>o</sup> pod tymi literami, J. K. D. R. K., pod rokiem 1744, a w tę tu książkę przez mnie, X. A. B. E, roku 1770 przepisana; natomiast na karcie tytułowej rękopisu Czart 1369 czytamy: *Historia Dymitra 3., cara moskiewskiego i Maryny Mniszkównej, wojewodzianki sendomirskiej, carowej moskiewskiej, wielce ciekawa, przez J. K. D. R. K. przepisana RP 1744.**

notowany od tych osób, którzy na te wszystkie transakcje [tj. przedstawione wydarzenia] patrzyli i na stolicy natenczas byli [...]” (Czart 1369 17), jasno wskazująca, że jego podstawą były relacje kilku naocznych świadków. Z kolei tekst redakcji D – według Kętrzyńskiego również kompilacji – nazwano w przekazie P 2 opisaniem „przez jednego tam obecnego”.

### „Wcielił go dosłownie”

Zaproponowaną w 1908 r. przez Kętrzyńskiego chronologię podważa ponadto fakt, że *Historia* jest zależna od tekstu redakcji D nie tylko w części uznawanej przez badacza za redakcję S<sub>2</sub>, lecz także w poprzedzającym ją wstępie, który opowiada o dzieciństwie Dymitra, co uwidoczniają chociażby następujące passusy:

Wydanie Hirschberga, H 11	<i>Historia moskiewska</i> , Czart 1369 2–4
<p>Ten [tj. Dymitr Iwanowicz] naprzód, po ojcu swym Iwanie Wasilewiczu<sup>17</sup> dziećciem pozostawszy, miał od brata swego Fiedora Iwanowicza, naonczas cara moskiewskiego, Księstwo Ugleckie na wychowanie, gdzie przy nim było znacznych ludzi, panów moskiewskich, niemało. A sam Fiedor car, na stolicy osiadszy, żywot swój skromnie wiódł i mało co państwem rządził, więcej po manasterach chodząc, z czernicami konwersował.</p>	<p>Po śmierci tedy ojca swego wstąpił na tron Teodor, ale że nie miał humoru pańskiego ani animuszu wspaniałego, ale bardziej z natury był niewieściuchowaty, przeto żywot swój skromnie wiódł i mało co państwem rządził, więcej po manasterach chodząc, z czernicami konwersował [...].</p>
<p>Był natenczas u niego koniuszym Borys Odon. Ten, widząc płoche zdrowie cara, brata też jego jeszcze małego, za uwiedzeniem chciwości chcąc sam carem zostać, uknował zdradę pod nimi, bo i wtenczas sam wszystkim rządził. Naprzód w Księstwie Ugleckim (które odległe od miasta stołecznego było) subordynował pewne zdrajce, którzy ono dziećcie, to jest cara dzisiejszego, zamordować podjęli się.</p>	<p>Borys, pod pretekstem ministra najpierwszego, jako substytut i wicerey rządził i w samej rzeczy panował. Uważając Borys, że car Teodor żadnego nie ma na tron sukcesora oprócz Dymitra, brata carskiego, począł myśleć, żeby zgładził ze świata Dymitra, a potem samego cara i osiadł tron moskiewski – jako się stało.</p>
	<p>Bo gdy Dymitr, po ojcu swym, Iwanie Wasilewiczu, w dziewięciu leciech sierotą pozostawszy, miał od brata swego Teodora, naonczas cara moskiewskiego, wydzielone Księstwo Ugleckie, na wychowanie, subordynował Borys zdrajców, ażeby zabili Dymitra młodego.</p>

Zgodnie z hipotezą Kętrzyńskiego tego rodzaju związki oznaczałyby, że autor *Historii* dysponował nie tylko redakcją S<sub>2</sub>, lecz także przynajmniej jeszcze jednym z diariuszy, które miałyby być podstawą jakoby kompilacyjnej redakcji D. Nie jest to wprawdzie nierealne, ale chyba mało prawdopodobne, choćby ze względu na upływ czasu – sam badacz zauważył, że „autor *Historii moskiewskiej* mógł pisać [ja] dopiero w roku 1633” (K 271), ponieważ Stanisława Koniecpolskiego nazywał on kasztelanem krakowskim, którym ów magnat został właśnie w tym roku<sup>18</sup>.

<sup>17</sup> Wszystkie podkreślenia w tabeli – E. F.

<sup>18</sup> Uwaga Kętrzyńskiego oraz kształt sporządzonego przez niego odpisu (zob. P 6) każą przypuszczać, że kopista odpowiedzialny za powstanie, zaginionego później, egzemplarza ruskowskiego – z którego korzystał badacz – pominął przynajmniej część marginaliów, znajdujących się w kopii z 1744 r., w tym następującą notatkę: „król miał synów dużo, wszyscy bez potomstwa pomarli” (Czart 1369 268).



Wyjaśnienie zakładające, że anonimowy twórca *Historii* korzystał bezpośrednio z redakcji D – niektóre jej fragmenty przejmując dosłownie, inne zaś przeredagowując – także i w tym przypadku okazuje się bardziej ekonomiczne, bo wymagające mniejszej liczby założeń niż propozycja Kętrzyńskiego.

### Upamiętnienie o. Benedykta Anserina

Kolejne wątpliwości może budzić relacja z 6 VIII 1607, z której dowiadujemy się o śmierci jednego z polskich więźniów, bernardyna Benedykta Gaśiorka. Zgodnie z tym, co twierdził Kętrzyński, Roźniatowski nie prowadził w tym okresie dziennika, miał jednak dosyć papieru, by spisać poświęcony zmarłemu *Lament*, a wspomniana notatka musiała zostać zredagowana później – na podstawie tegoż właśnie utworu (ewentualnie diariusza kogoś innego – *nb.* nie zachowała się nawet wzmianka o istnieniu tego rodzaju diariuszy). Po pierwsze, zastanawia: dlaczego w takim razie Roźniatowski nie włączył po prostu *Lamentu* do tworzonej kompilacji? Po drugie – skoro jednak tego nie zrobił – dlaczego wpis jest tak zdawkowy? Zakonnik był przecież dla niego kimś ważnym i bliskim, o czym można wnioskować z funeralnego poematu:

Ojcie mój, ojcie miły, o ojcie jedyny,  
Gorzkież na mię śmierć twoja zwała godzinę!  
Przyjacielu serdeczny, już ty z oka mego  
Prostoty nie osądzisz i rozumu swego  
Na mej fizonomijej zabawiać do wieku  
Nie będziesz! [...] <sup>19</sup>.

W tabeli zacytowano notatkę z 6 VIII w całości, zestawivszy ją z odpowiednimi fragmentami *Lamentu*:

Wydanie Hirschberga, H 107	LAMENT
Die 6 [VIII 1607] <sup>20</sup> niemalym smętkiem i żalem Pan Bóg nas nawiedził, gdyż z pośrodku nas kapłana starszego, ojca Benedykta Anserina, zakonu św. Franciszka Bernardynów,	NAD GROBEM ZMARŁEGO OJCA BENEDYKTA ANSERINA ZAKONU Ś[WIĘTEGO] FRANCISZKA BERNARDYNÓW, NAZNACZONEGO KOMISARZA DO MOSKWY, W JAROSŁAWIU MOSKIEWSKIM ROKU PAŃSK[IEGO] 1607, DNIA 6 SIERPNIA, W DZIEŃ ZESZCIA JEGO [...] NAPISANY
człeka barzo godnego i pobożnego, który prowincjałem nad klasztorami koronnymi tego zakonu i komisarzem do nich często bywał	Godnego w Kościół Pański służyć być uznali, Komisyję w koronne państwa poruczali, Przykazując paść trzodę Franciszka świętego, Podając do rąk władzą rządu zupełnego. [w. 93–96]

Odnosi się ona do Zygmunta III Wazy i pozwala przesunąć powstanie *Historii* na rok nie wcześniejszy niż 1672, w którym zakończyło się życie ostatniego męskiego potomka monarchy, Jana Kazimierza. Utwór ten jest zatem co najmniej sześć dekad późniejszy od hipotetycznych redakcji S<sub>1</sub> i S<sub>2</sub> diariusza Roźniatowskiego.

<sup>19</sup> Roźniatowski, *Lament*, s. 54–55.

<sup>20</sup> Wszystkie podkreślenia w tabeli – E. F.

i natenczas komisarzem do Moskwy był posłany,	Przyjawszy komisarstwo, zalawszy się łzami, W tę nieszczęśliwą drogę wsiadłeś chętnie z nami. [w. 137–138]
do chwały swej świętej, w sześćdziesiąt wtórym roku jego wieku, powołać raczył.	A dźwigałeś je z chęcią aż do dzisiejszego Wieku, sześćdziesiąt wtórą liczbę niosącego [...]. [w. 57–58]
Umarł o godzinie 20-tej, gdyśmy komple- te z zwykłym obyczajem od- prawowali, koło onych wierszów: „ <i>In manu tuas Domine</i> ” etc.	[...] sam Pan w dzień właśnie swojego Przemienienia anioły po sprawiedliwego Sługę posłał i ci go tej właśnie godziny, Której z krzyża był zdjęty Syn Boży jedyny, Gdyśmy swym obyczajem komplete kończyli, Z ciałem bez żadnych zwykłych mordów rozłączyli. [w. 195–200]
– z wielkim obciążeniem serc naszych i z nieutulonym płaczem wszyst- kich wobec,	Rozłączyli, a nam się serca potrwożyły, Gorącą krew do siebie z żel wyprowadziły. Tu płacz nieutulony, tu lamenty wstały [...]. [w. 201–203]
jako jednego człeka, jak więc bywa, gdy osierociałe dzieci ojca postradają,	Ciężkim wydają dźwiękiem z piersi ton mizerny, Płacząc sieroctwa swego [...]. [w. 212–213]
a śnać tem więcej, bo nie tylko płacz, ale i strach jakiś nagły ukrocił wszyst- kich.	Tu jakaś niezwykajna ujęła nas trwoga, Połękały się dusze nowym strachem Boga [...]. [w. 205–206]
A nie dziw, bo gdy tego nie stało, za które- go śnać pobożnością, zasługami i modli- twami szczylił nas Pan Bóg dotąd w rękę nieprzyjacielskich, od wszelakich przygód i niebezpieczeństw wielu, na nas szturmujących, [...].	Kiedy nieprzespieczeństwa i widome trwogi W rękę nieprzyjacielskich na nas nacierały, Aż nas nie modlitwy wasze ratowały? Śmiem rzec i sumnienie me, które dziś obfite Łzy wylewa, świadkiem jest, że to znamienite Ofiary hamowały wasze, że surowy Boski nie upadł dotąd gniew na nasze głowy. [w. 154–160]

Założenie, że redakcja D jest pisany na bieżąco diariuszem, nie rodzi tego rodzaju pytań i po raz kolejny okazuje się wyjaśnieniem prostszym.

### „Pewne diariusze”

Kętrzyński argumentował w swojej pracy, że Roźniatowski był autorem nie tylko pierwszej, urwanej z powodu niedostatku papieru wersji diariusza (redakcja S<sub>1</sub>), lecz także – kompilacji, która ostatecznie stała się podstawą wydania z 1901 r. (redakcja D):

Za takim zdaniem przemawia okoliczność, że i te notatki swoje końcowe, nie mające dat, ani dziennej ani rocznej, umieścił on [tj. Roźniatowski] pod właściwą datą dosłownie, co uczynić mógł tylko pisarz tychże, stawiający swój własny materiał na pierwszym miejscu; obcy kompilator byłby się trzymał swoich danych ścisłych i byłby tamtych raczej nie uwzględnił, aniżeli sobie zadał fatywę wyszukania dla nich miejsca odpowiedniego [...]. [K 275]

Badacz był najwyraźniej tak przywiązany do sformułowanej przez siebie hipotezy, że za wszelką cenę starał się dopasować do niej jak największą liczbę faktów. Zgodnie z zasadą ekonomii myślenia należałoby raczej przyjąć, iż wszystkie wydarzenia zostały opatrzone właściwymi datami po prostu dlatego, że redakcja D powstawała od razu jako jedna całość, współcześnie do opisywanych w niej wypadków.

Twierdzeniu Kętrzyńskiego o kompilacyjnym charakterze redakcji D przeczy wręcz bezpośrednio sama jej treść. Pod datą 18 XI 1608 czytamy bowiem:

Zastaliśmy tu sługę pana wojewodzinego [...]. Ten o wszystkim dał nam sprawę, co się działo i dzieje pod Moskwą i jako pan wojewoda z carową jejmością zawzięty do pułków cara jegomości, czego się tu nie wspomina, ponieważ na swych miejscach są o tem pewne diariusze, z czasem swym pisane. [H 157; podkreśl. E. F.]

Kętrzyński ów fragment przywołał w swojej pracy jako jeden z dowodów na to, że:

Pamiętnik Roźniatowskiego należy uważać za jedno ze źródeł tzw. diariusza Dyamentowskiego, wydanego przez Hirschberga, ale nie za jedyne; autor miał pod ręką przynajmniej jeszcze jeden diariusz obszerniejszy i rozmaite inne wiadomości luźne, relacje urzędowe, listy itp. [K 271]

Objaśnienie to stoi w jawnej sprzeczności z samym cytatem, z którego wynika nie tylko, że autor wiedział o istnieniu innych diariuszy o podobnej tematyce, lecz także – a może nawet przede wszystkim – że nie powtarzał on w swoim dziele wiadomości, które zostały już zrelacjonowane gdzie indziej. Decyzja taka byłaby zaś przecież zupełnie nieracjonalna w przypadku tworzenia kompilacji kilku źródeł.

Praca Kętrzyńskiego z 1908 r. jest bez wątpienia bardzo ważną – tym bardziej, że jedną z nielicznych – pozycją w historii studiów nad diariuszem Abrahama Roźniatowskiego. Badaczowi zawdzięczamy dostrzeżenie zależności między domniemanymi diariuszami „Dyamentowskiego” oraz „Stadnickiego” i przede wszystkim ustalenie, kto rzeczywiście był autorem utworu wydanego przez Hirschberga. Przedstawione w niniejszym artykule argumenty dowodzą jednak, że Kętrzyński zupełnie niesłusznie przypisał Roźniatowskiemu tylko fragment jego dzieła, w przypadku reszty przyznawszy mu jedynie rolę kompilatora cudzych tekstów. Tymczasem wszystko wskazuje na to, że podstoli różański prowadził systematyczne zapiski od początku aż do samego końca swojego uczestnictwa w awanturze moskiewskiej, a dziennik wydany w 1901 r. jest w całości jego pióra (oczywiście z zastrzeżeniem, że kolejni kopiści dokonywali rozmaitych modyfikacji treści).

#### Abstract

ELŻBIETA FLIS University of Warsaw  
ORCID: 0000-0001-7810-2988

#### ABRAHAM ROŹNIATOWSKI'S "DIARIUSZ" ("DIARY") IN THE LIGHT OF RECENT RESEARCH

To this day, the history of Polish studies in the attribution and transmission of a diary text by Abraham Roźniatowski (d. 1665) completes with Wojciech Kętrzyński's *Diariusze Wacława Dyamentowskiego*

*i Marcina Stadnickiego o wyprawie cara Dymitra (Wacław Dyamentowski's and Marcin Stadnicki's Diaries about Tsar Dmitri's Expedition, 1908)*. The researcher not only made the text's attribution (formerly ascribed to Wacław Dyamentowski and Marcin Stadnicki), but also reconstructed the phases of its development. The present paper confronts Kętrzyński's examinations with the outcomes of latest analyses of the diary's preserved records to formulate arguments that the piece's history proves to be different from what was previously assumed.